WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincyi: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracyi „Głosu Narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem. — Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.: Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. Nr. 90.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu" róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 15 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna. w Wiedniu Haasenstein & Vogler. M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Brunn, Kutschbera & Schleri, R. Moses Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Baczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Johnes & Cie.

Nr 300 Kraków, wtorek 14 maja 1907 r ROK XV.

Wybory.

We wtorek dnia 14 bm. odbędą się wybory do parlamentu w 7 zachodnio-galicyjskich okręgach wiejskich.

Walka toczyć się tam będzie przeważnie pomiędzy kandydatami radykalnej demokracyi, reprezentowanej przez ludowców i przedstawicielami Polskiego Centrum ludowego. Nie wątpimy, że każdy prawy Polak, każdy obywatel kraj swój miłujący, nie pomoże do wyboru ajentów Stapińskiego i odda swój głos na następujących kandydatów:

Okręg 43 Pilzno: dr. Witold Lewicki, ks. dr. Szczeklik.

Okr. 44 Mielec: ks. Adam Kopyciński.

Okr. 45 Tarnobrzeg: p. Wiktor Skołyszewski.

Okr. 46 Rzeszów: Tomasz Szajer.

Okr. 47 Łańcut: ks. Józef Łukaszkiewicz.

Okr. 48 N. Sącz: Jan Potoczek, Stanisław Potoczek.

Okręg 49 Gorlice: Ks. Zygmunt Męski i Henryk Groblewski.

Okr. 50 Krosno: Jakób Nawrocki.

Okr. 51 Sanok: Bartłomiej Fiedler.

We wschodniej części kraju jest obowiązkiem wszystkich Polaków, bez względu na polityczne przekonania, głosować na kandydatów wskazanych przez Radę narodową.

Kto tego obowiązku nie spełni, staje się odstępcą własnego narodu.

Minister Korytowski do swoich wyborców.

Kandydatura p. Korytowskiego, jest jedną z tych nielicznych w naszym karju, której nikt nie zwalcza; bo jakkolwiek minister skarbu ma kontrkandydata socjalistycznego, to przecież tego przeciwnika nie można brać na serjo, a sami socjaliści tak dobrze to czują, że w swoim organie milczą o nim zupełnie. Wybór zatem p. Korytowskiego będzie prawie jednomyślny, co jest najlepszą miarą sympatyi i zaufania jakie obecny minister skarbu zdobył sobie w krótkim czasie swego urzędowania.

W liście wystosowanym do burmistrzów trzech miast, w których kandyduje, wyłuszczył p. Korytowski swoje zapatrywania na bieżące sprawy polityczne i ekonomiczne, i złożył zwięzłe, ale wyraźne polityczne wyznanie wiary. P. Korytowski staje jako Polak, katolik i konserwatysta, rozumiejący doskonale ducha czasu i jego potrzeby. Wolelibyśmy zapewne, aby p. Korytowski zaakcentował podobnie jak hr. Dzieduszycki, demokratyczną ewolucję społeczeństwa, ale przyznać trzeba, że konserwatyzm ministra skarbu jest bardziej postępowy, niż liberalizm wielu naszych ekskoncentrowanych polityków.. I to warto podkreślić, że w ocenie potrzeb naszego kraju i pomocy, której potrzebujemy od państwa, p. minister zajął stanowisko prawdziwie obywatelskie, i dokładnie zrozumiał obowiązek rządu centralnego w obec Galicji. Teka zaś, którą piastuje p. Korytowski daje gwarancję, że jego słowa nie są pustym frazesem, ale mają realną, poważną wartość. To też jego wybór do parlamentu jest podwójnie pożądany: jako członka gabinetu, który kierować będzie polityką państwową w obec pierwszego parlamentu wybranego na zasadzie powszechnego głosowania, i jako rozumnego i doświadczonego urzędnika, w którym Koło polskie zdobędzie pierwszorzędną fachową siłę.

W powodzi miernot ubiegających się o mandaty poselskie z naszego kraju, p. Korytowski jest jednym z nielicznych kandydatów, reprezentujących coś więcej niż własną ambicję, a przytem jest wobec kandydatury socjalistycznej obrońcą mandatu narodowego, na niego też powinny paść bezwarunkowo wszystkie polskie głosy.

• • •

Minister Korytowski, który kandyduje jak wiadomo z miast Podgórze — Bochnia — Wieliczka, nie mogąc osobiście stanąć przed wyborcami, rozesłał do burmistrzów tych miast obszerne pismo w którem rozwija program swojej działalności.

Na wstępie omawia minister sprawę ugody austro-węgierskiej o której tak pisze:

„Ugoda ma, wedle zapatrywań obu rządów, mieć, ile możności, cechę większej niż dotąd stałości; ma z jednej strony dać każdemu z obu państw może nieco więcej gospodarczej samodzielności, z drugiej jednak oprzeć wszystkie zasadniczo punkta wspólności na silniejszej, niż dotąd podstawie. Większa samodzielność ekonomiczna, do jakiej Węgry dążą, ma przez usunięcie, a przynajmniej zmniejsze nie punktów wzajemnego tarcia, stać się narzędziem silniejszego i trwalszego niż dotąd politycznego zbliżenia."

Zdaniem ministra ugoda przyjdzie do skutku, i wyraża nadzieję, że Polacy poprą rząd w jego usiłowaniach, przyczem podkreśla, że o jakiemkolwiek poświęcaniu interesów galicyjskich nie może być nawet mowy.

Minister zapewnia, że z całą usilnością dążyć będzie do poparcia Galicyi na polu ekonomicznem i kulturalnem.

„Kraj nasz na wielu polach: szkolnictwa, komunikacyi, a w szczególności urządzeń sanitarnych pozostał w tyle za innymi i mimo największych wysiłków trudno mu będzie sprostać im bez pewnej pomocy ze strony państwa. W tej mierze może liczyć na moje energiczne i stałe współdziałanie w ramach zakreślonych równowagą budżetu. Już przy użyciu przewyżek budżetowych z roku 1905 starałem się skierować obfitsze środki, których kasom państwowym dostarczyła korzystna konjunktura gospodarcza, ku natychmiastowemu zaspokojeniu najpilniejszych potrzeb ogólnych, a tem samem i krajowych na tych polach. Zarządzenie to zaś spotkało się z niepodzielnem uznaniem wszystkich stronnictw Rady państwa.

Dalszym dowodem tej dążności jest postanowiona już budowa całego szeregu klinik i instytutów naukowych tudzież poparcie działania kraju w zakresie budowy kolei lokalnych.

Uzdrowienie finansów krajowych jest jednem z zadań, którego rozwiązanie będzie przedmiotem pracy Rady państwa już w przyszłej kadencyi. Położenie finansowe Galicyi okaże bodaj najwymowniej konieczność tejże reformy. Nie bez uczucia pewnej dumy stwierdzić mogę, że właśnie nasz Sejm odznacza się niezwykle wytrawną i oględną gospodarką skarbową. Jeśli mimo to zmuszony był świeżo podnieść znowu dodatki do podatków; jeśli z matematyczną ścisłością obliczyć można chwilę, w której zabraknie mu normalnego pokrycia dla rosnących wydatków na cele cywilizacyjne i gospodarcze, to trudno o lepszy dowód, że stan obecny nie da się utrzymać, że kraj musi uzyskać nowe, obfite źródło dochodów. Mnie właśnie przypadło w udziale zadanie przeprowadzenia tak u nas jak i w innych krajach koronnych tej doniosłej akcyi."

Minister zwraca dalej uwagę, że chociaż Galicya jest krajem przeważnie rolniczym, ale rolnictwo tego kraju dalekiem jest od ostateczne go rozwoju, i potrzebuje wydatnej pomocy państwa, i przedstawia co na tem polu zdziałać należy. Następnie przechodzi do spraw narodowych:

„Obok zadań społecznych pozostaną w przyszłości niewątpliwie w pierwszym rzędzie narodowe. Polacy wszędzie tam, gdzie ich własny interes w grę wchodzi, gotowi byli zawsze i chętnie w sprawach narodowych podać rękę do porozumienia; tam zaś gdzie chodzi o spory między trzecimi, działać pośrednicząco w duchu wyrównania różnic i uspokojenia. Żądali przytem by wszelkie zmiany w narodowym stanie posiadania następowały tylko na podstawie rzeczywistego porozumienia i by żadnemu narodowi nie odbierano przeciw jego woli narodowych praw, w których historycznem posiadaniu się znajduje. Tych zasad, które umożliwiły im dotychczas przy pracy rzetelnej i wspólnej z resztą ludów Monarchii, wzmacniać swą narodowość i zachować właściwości swej starodawnej cywilizacyi, trzymać się będą niewątpliwie i nadal ku dobru kraju i państwa".

Rzuciwszy kilka uwag o kwestyi ruskiej, pisze dalej p. minister:

„Od stawiania ogólnego programu wyłącznie politycznego wstrzymuje mnie niechęć, jaką zawsze odczuwałem do pustych, choćby dźwięcznych haseł i formułek. W całem życiu i działalności swojej byłem zawsze i jestem nieprzyjacielem jałowych walk i waśni wyznaniowych, klasowych i stronniczych, które niszczą owoce sumiennej pracy.

Oparty na tradycyach ojców naszych, którym już w zamierzchłych wiekach obce były wszelkie nienawiści rasowe i konfesyjne, w głębokiem przywiązaniu do wiary przodków znajdowałem zawsze źródło szacunku dla innych wyznań i obrządków.

Wszystkim zdrowym narodom właściwy konserwatyzm starałem się zawsze łączyć ze zrozumieniem potrzeb społecznych. Nakreślony powyżej program realnej pracy dowodzi, że w takim konserwatyzmie jest miejsca dosyć dla rzetelnego postępu, w myśl zasady, że każdy zastój jest cofaniem się.

Że, jeśli będę wybrany, wstąpię do Koła polskiego, którego bezwarunkową solidarność z głębi przekonania uznaję, zbyteczna podkreślać, tak jak w obec politycznego wyrobienia polskich wyborców zbyteczna tłumaczyć solidar

darności tej potrzebę i ważność. Solidarność Koła, zdawna przedmiot zazdrości ze strony obcych, a cel niegdyś pocisków ze strony swoich, stała się dziś elementarną zasadą polskiej polityki w Austryi, zasadą tak zakorzenioną, że próby wyrwania jej z naszej wiary politycznej straciły już moc wewnętrznego przekonania i nadzieję zewnętrznego powodzenia.

Mam silne przekonanie, że na podstawie tej niezłomnej solidarności będzie Koło polskie prowadziło w nowej Radzie państwa tę samą politykę, którą się dotychczas kierowało. Strzegąc interesów narodowych i krajowych, będzie zawsze pamiętało o obowiązkach w obec Dynastyi, której naród polski w Galicyi zawdzięcza długie lata spokojnego postępu, nie zapomni o obowiązkach w obec państwa, w którem polskość znalazła możność narodowego i cywilizacyjnego rozwoju.

Oto w najogólniejszych zarysach podstawa na której opiera się prośba moja o zaufanie Wyborców, oto kierunek, w jakim dotychczas postępowałem i nadal postępować będę.

Sąd, czy moja dotychczasowa działalność publiczna była w swych skutkach dla państwa i kraju pożyteczna, lub nie, nie do mnie należy. To wszakże chyba z niej wynika dla ludzi dobrej woli, że, jak to już na wstępie wspomniałem, sięgając po mandat nie kieruję się żądzą zaszczytów bez pracy, nagród bez zasługi. Mandat, jeśli mi go Panowie powierzycie, będzie dla mnie z pewnością zaszczytem i nagrodą, ale także i przedewszystkiem środkiem do dalszej pracy dla dobra państwa i kraju, bodźcem do szukania wedle sił moich zasługi około rzeczy publicznej."

——oooOooo——

Ruch przedwyborczy.

——o——

Rada narodowa zatwierdziła następujące kandydatury:

Na okręg 16, miasto Stanisławów: kandydaturę radcy cesars. Edmunda Raucha.

Na okręg 21 Rzeszów Ropczyce Sędziszów kandydaturę Eks. dr. Leona Bilińskiego.

Na okręg 28 Stryj Kałusz kandydaturę dr. Tobiasza Aschkenazego adwokata we Lwowie.

Na okręg miejski Nr. 17 miasto Kołomyja kandydaturę dra Henryka Kolischera.

Na okręg miejski nr. 22 Mielec Kolbuszowa Sokołów Tarnobrzeg Leżajsk Rozwadów Rudnik kandydaturę Eks. dra Michała Bobrzyńskiego.

* * *

Kraków 13 maja.

Socjalistyczne zgromadzenie zwołane wczoraj do sali Rady miejskiej miało na celu wmówienie w wyborców „Śródmieścia", że Koło polskie było najreakcyjniejszym klubem, jego solidarność zbrodnią narodową; a nadto miało na celu wykazać tę „obrzydliwą, nikczemną, łajdacką zdradę" demokratów krakowskich, którzy dali policzek ludowi pracującemu, sobie i swej przeszłości i odważyli się postawić kontr kandydata przeciwko p. Daszyńskiemu.

Tego trudnego zadania podjął się kandydat dr. Marek i całym zapasem patosu, wymowy, zapału grzmiał przez półtorej godziny przeciw oszustom i zdrajcom, którymi są klerykali, stańczycy i demokraci. Koło polskie nic nie zrobiło zdaniem dra Marka w parlamencie, było reprezentantem szlachty i takiem pozostanie. Mówca apelował delikatnie do demokratów, by porzucili „zdrajców" i przeszli w szeregi socjalizmu.

P. Daszyński charakteryzował obecny ruch wyborczy w Galicji, który mu się przedstawia w bardzo czarnych barwach; raz twierdził, że stańczycy zatrzymają i nadal ster i większość w Kole polskiem, to znów głosił z tryumfem, że zaledwie pięciu konserwatystów kandyduje w Galicji.

Kandydat wbrew nadziei d-ra Marka, że przynajmniej dziesięć mandatów dostanie się socjalistom, przygotowywał słuchaczy na tak nieuniknieny „pogrom polskich socjalistów".

Wreszcie dr. Gross udowadniał, że demokrata mieszczański powinien iść ręka w rękę ze socjalistami, bo „programy ekonomiczne na dziś i na lat 50 są te same", a solidarność Koła polskiego jest zdaniem żydów socjalistów równie „szkodliwą i zbrodniczą".

Rzeczywiście, dr. Gross silił się na to, aby solidarność narodową zohydzić. Za to solidarność żydów i socjalistów bardzo mu się uśmiecha. Jak wiemy z codziennej praktyki program ten był dotychczas dla socjalistów obowiązujący. Byli oni posłusznymi wykonawcami woli żydowskiej, i ta zawistość doprowadziła ich do sromotnego upadku.

——o——

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN

——o——

— **Festyn.** Komitet pań pod przewodnictwem Pani prezydentowej Leo i prof. St. Pareńskiej urządza jak corocznie w pierwszych dniach czerwca br. w parku dra H. Jordana F E S T Y N na dochód Przytuliska Weteranów z r. 1863—4.

Bliższe szczegóły podane zostaną później.

— **Nabożeństwo żałobne.** Jutro w dniu 14 b. m. o godzinie 8 rano w kaplicy cmentarnej, odprawionem będzie Nabożeństwo żałobne za zmarłych członków Towarzystwa urzędników Magistratu.

Dziwna kandydatura. W okręgu miejskim Gorlickim, pojawiła się nagle, jak donoszą niektóre dzienniki, kandydatura p. Włodzimierza Gniewosza, poparta podobno przez ... Alliance Israelite. Gdyby p. Gniewosz stawał w Krakowie na Kazimierzu, albo w Wiedniu na Leopoldstacie, jego wystąpienie byłoby do pewnego stopnia zrozumiałem, taka protekcya żydów międzynarodowych mogłaby mu być przydatną; ale zgłaszać swoją kandydaturę w okręgu chrześcijańskim, gdzie poważnego i wypróbowanego parlamentarzystę zatwierdza Rada narodowa, jest objawem niesłychanego warcholstwa, zaślepienia i nieznajomości stosunków. To też przypuszczamy, że ktoś tylko nadużył firmy p. Gniewosza, aby wprowadzić zamieszanie do obozu narodowego, i nie wątpimy, że p. Gniewosz sam zaprotestuje przeciwko tej podejrzanej spekulacji.

Telegramy.

——o——

SANKCJA USTAWY O RADZIE SZKOLNEJ.

WIEDEŃ. „Wienen Ztg." ogłasza: Cesarz sankcyonował uchwalony przez Sejm galicyjski projekt ustawy o Radzie szkolnej krajowej oraz projekt ustawy o zmianie postanowień ust. z d. 18 grudnia 1901 dz. ust. kraj. Nr. 103 odnoszącej się do budowli regulacyjnych rzek przez uregulowanie górnych biegów i ich dopływów oraz potoków górskish w duchu § 5 rozdziału 1 ust. z d. 11 czerwca 1901 r. dziennik ustaw państw. Nr. 61.

——o——

SPISEK NA ŻYCIE KRÓLA RUMUŃSKIEGO.

LONDYN. „Daily Telegraph" donosi z Bukaresztu, że odkryto tam spisek na życie króla Karola ze strony bułgarskich anarchistów. Jeden ze sprzysiężonych bułgarski anarchista Guldow bawił w stolicy podając się za włoskiego domokrążcę. Według jego zeznań zamach planowanym był na 23 b. m. i do stolicy sprowadzono już wielkie ilości dynamitu i środków wybuchowych, które policja zabrała. Między papierami Guldowa znalazła policja list bułgarskiego anarchisty Hriolskiego, o którym wiadomo, że brał udział w zamachu na bułgarskiego prezydenta ministrów Petkowa. Władze sądzą, że Guldow miał wspólników a nie chce ich wymienić.

BUKARESZT. Dziennik „Patriopul" potwierdza wiadomość o wykryciu spisku na życie króla Karola. Do rąk władzy dostał się list Guldowa, w którym pisze, że skoro cudzoziemiec panujący będzie z Rumunii usunięty, łatwo będzie zerwać z ideą monarchiczną i proklamować republikę.

——o——

ZABURZENIA W HISZPANII.

MADRYT. Według wiadomości dzienników z Vittoria, między karlistami i republikanami przyszło tam do starcia. Republikanie spustoszyli drukarnię dziennika Heraldo. Jeden inspektor policyjny został podczas starcia lekko zraniony. Wreszcie gwardya obywatelska przywróciła spokój.

Następca tronu w Hiszpanii.

M a d r y t. Wczoraj nastąpiło wciągnięcie następcy tronu na listę cywilną. Otrzymał on imiona Alfonso, Pio, Christius. Eduardo, itd. Projektowany chrzest we wtorek, został na nieograniczony czas odroczony, gdyż król zamierza ceremonii nadać niezwykle uroczysty charakter.

——o——

Uroczystość Dziewicy Orleańskiej.

P a r y ż. Wczoraj odbyła się w kościele Notre Dame coroczna uroczystość Joanny d' Arc. Biskup z Grenoble uczynił w swej mowie aluzyę do ostatnich wypadków w Orleanie. Ustęp ten przyjęto oklaskami.

——o——

O WIECZNY POKÓJ.

P a r y ż. 200 członków związku dążącego do zawarcia międzynarodowej umowy na rzecz ogólnego rozbrojenia urządziło wczoraj popołudniu manifestację na Champes Elisees. Zamierzają oni prezydentom obu Izb, oraz ministrowi spraw zagr. wręczyć petycyę na rzecz obowiązkowego trybunału rozjemczego i stopniowego rozbrojenia. Manifestacja odbyła się bez wypadku.

——o——

REPRESYE W ROSYI.

PETERSBURG. „Riecz" donosi z rzekomo najlepszego źródła, że powracający z londyńskiego kongresu socjaliści zostaną na granicy zatrzymani i ewentualnie aresztowani, gdyż wszyscy odjechali bez paszportów zagranicznych.

BANDYTYZM W KROL. POL.

ŁÓDŹ. Nocy ubiegłej we wsi Nowe Rokicie bandyci dokonali napadu na zamożnego kolonistę, Wojciecha Wiecha. Zapukano do niego o północy, a gdy nie chciał otworzyć, bandyci drągami wyważyli drzwi, wtargnęli do środka i zaczęli w okrutny sposób znęcać się nad gospodarzem. Oględziny lekarskie wykazały, iż Wiech nie miał na ciele miejsca bez rany lub siniaka. Gdy stracił już przytomność bandyci splądrowali mieszkanie, zabrali znalezioną gotówkę i kosztowności, a następnie zniszczyli wszystkie sprzęty, których szczątki powyrzucali przez okna. Nawet obrazy pocięli w kawałki. O godz. w pół do 4 nad ranem opuścili zagrodę i znikli bez śladu.

GWAŁTY POLICYJNE W SOSNOWCU.

WARSZAWA. Z Sosnowca donoszą: Wczoraj o g. 10-ej rano do sklepu Merina na Konstantynowie wszedł strażnik i zobaczywszy dwóch kupujących, których powierzchowność wydawała mu się podejrzaną, rozkazał im podnieść ręce do góry. Gdy wezwani nie usłuchali, strzelił dwa razy, zabijając jednego na miejscu, a drugiego ciężko raniąc. Rewizya wykazała, że obaj paszporty mieli w porządku, i przybyli do Sosnowca z Łomży, udając się do Ameryki.

——o——

SOCYALIŚCI ROSYJSCY W ANGLII.

LONDYN. Rosyjscy socyaliści odbyli w sobotę pierwsze zgromadzenie w Islingston. Z Włoch przybył Maksym Gorki i bierze udział w kongresie.

——o——

STRAJK ROBOTNIKÓW PORTOWYCH

LONDYN. „Daily Telegraph" donosi z Nowego Jorku: Szkoda wyrządzona właścicielom okrętów z powodu strajku robotników portowych wynosi już dotychczas 12 milionów marek. W portach leżą nagromadzone ogromne ilości towarów, które nie mogą być wyekspedyowane.

——o——

STREJKI I ZABURZENIA W CZECHACH.

PRAGA. Strejk robotników cegielnianych w Koście i okolicy zakończył się powrotem wszystkich robotników do pracy na dawnych warunkach.

PRAGA. W nocy na niedzielę przyszło do wielkiej bójki w Żyżkowie między socyalistami a narodowymi socyalistami, którzy tam odbyli zgromadzenie. Około 300 osób brało udział w bójce. Jeden robotnik odniósł ciężką ranę.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem St. Tomaszewskiego w Krakowie.